

## O potrzebie rewitalizacji starych dworców kolejowych...

W Polsce istnieje ogółem 2641 dworców kolejowych, z tego 1600 jest nieczynnych. W zdecydowanej większości są to obiekty zabytkowe, trwale wpisane w krajobraz, nierzadko cenne architektonicznie i historycznie. Dworce przestają być potrzebne, bo kolej nie jest już najważniejszym środkiem transportu. Jak zapowiedziała Katarzyna Mazurkiewicz, rzeczniczka prasowa PKP SA, do 2020 r. PKP chcą ich zachować jedynie 220. Reszta ma być rozdysponowana – czy to samorządom, innym instytucjom, czy nabywcom prywatnym.

Stare dworce kolejowe to miejsca nostalgiczne. Niegdyś reprezentacyjne budynki danej miejscowości, dziś często powoli osuwają się w ruinę. Okazuje się jednak, że można tchnąć w nie nowe życie, przerabiając je na mieszkania, restauracje, hotele czy centra kultury PKP musi dziś zapłacić lukę, jaka powstała po tym, gdy wiele lokalnych tras skasowano lub znacznie ograniczono częstotliwość kursowania pociągów. Przyciąganie ludzi innych, niż tylko pasażerowie, ma sprawić, by opustoszałe dworce odzyskały szanse na społeczną rentowność.

Zmiany w kolejowej infrastrukturze są konieczne. Każdy, kto jeszcze kilka lat temu podróżował po Polsce koleją, pamięta dworce brudne, śmierdzące, niebezpieczne, bez poczekalni, toalet, bufetów. W ostatnich latach modernizację przeszły dziesiątki stacji w średnich i małych miejscowościach, odzyskując funkcjonalność, ale też walory architektoniczne. Bo wiele z dworców to perełki wpisane do rejestru zabytków. Wystarczyło je wyremontować, oczyścić z narośli budek i straganów, uporządkować, by znów zachwyciły.

„**Nie popsuć dworca**” – najważniejsze w aranżowaniu starych, przemysłowych wnętrz jest dbanie o to, by czegoś nie popsuć. Stare budynki trzeba odświeżać zachowując architektoniczny kontekst i modyfikując tylko to, co naprawdę konieczne. Są duże i małe, jedne naprawdę ładne, inne straszą swoim wyglądem. Wiele z nich to jednak zabytki architektury – szkoda by było gdyby zniknęły. Co z nimi zrobić? Nie wszystkie da się uratować. Los wielu dworców jest przesądzony – jedne wypiękniali, inne zostaną zburzone. Ale część z nich

można jeszcze uratować. Pytanie – czy jest taka potrzeba? I jaką funkcję powinien dziś pełnić dworzec kolejowy?

Dnia 3 marca 2010 r. w Urzędzie Wojewódzkim w Olsztynie odbyła się konferencja „**Uratujmy stare dworce**”. Jej inicjatorką była Elżbieta Mierzyńska – córka kolejarza, autorka akcji „Uratujmy stare dworce”. Jacek Prześluga – Dyrektor ds. Rewitalizacji Dworców kolejowych, członek Zarządu PKP S.A., bardzo krytycznie opowiadał o sytuacji starych dworców, bijąc się w PKP-owską pierś za lata zaniedbań (majątek PKP S.A. obejmuje łącznie ok. 35 tys. budynków!), ale też pokazywał przykłady udanych rewitalizacji.

Na dworcu kolejowym w Kole z inicjatywy samorządu urządzono bibliotekę, salę wystawową oraz miejsca noclegowe. Z kolei w Szamocinie dzięki inicjatywie grupy osób skupionych w Społecznym Stowarzyszeniu Edukacyjno – Teatralnym „Stacja Szamocin” nieczynny i zrujnowany dworzec kolejowy został zamieniony na ... salę teatralną. O tym jak Giżycko odzyskało bardzo ładny dworzec opowiadała burmistrz miasta Jolanta Piotrkowska. Giżycko może pochwalić się teraz bardzo ładnym, starannie wyremontowanym za 1,2 mln złotych przez władze miasta (dzierżawca budynku) dworcem, którym poza kasą i poczekalnią znajduje się ...sala wystawowa. Podróżni i mieszkańcy mogą oglądać tam odbywające się wystawy. W przyszłości na piętrze mają powstać miejsca noclegowe (*hostel*). Obok dworca w wyremontowanym za 0,5 mln zł. budynku (własność miasta) urządzono toalety i łazienki. Z kolei Zbigniew Ptak, burmistrz Drawska Pomorskiego opowiadał o realizacji projektu rewitalizacji dworca kolejowego w partnerstwie gmin *Schorfheide* oraz Drawsko Pomorskie, oraz o siedmiu latach starań, uwieńczonych zdobyciem 600 tys. euro (ok. 2,4 mln zł.) na całkowitą rewitalizację dworca oraz jego otoczenia. W budynku zostaną stworzone biura dwóch organizacji społecznych działających w obszarze ekologii, turystyki i kultury (*Naturwacht Brandenburg* i Fundacja Nauka dla Środowiska), powstanie informacja turystyczna oraz sala wystawowa o pow. 150 m<sup>2</sup>. Trend wykorzystywania przestrzeni dworcowych na różnego rodzaju działalność kulturalną jest coraz silniejszy. Na dworcu w Rumi, który nie przestał pełnić swojej pierwotnej funkcji, dzięki współpracy władz lokalnych, PKP oraz miejscowej biblioteki wyremontowano modernistyczny budynek stacji, a jej wnętrze zamieniono w wygodną, nowoczesną i ogólnodostępną bibliotekę z czytelnią.

W Gdyni na stacji stoi fotoplastykon, w Kielcach organizowano pokazy mody, we Wrocławiu – pokazy filmowe, a niedawno także wystawę związaną z rocznicą powstania Panoramy Raławickiej. W zabytkowym budynku dworca ma swoją siedzibę jeden z najbardziej znanych w Polsce teatrów ulicznych – Klinika Lalek. „Uratowany przed wyburzeniem, nieczynny od 1980 r. budynek stacji w Wolimierzu u stóp Gór Izerskich od 1993 r. stał się Centrum Międzyplanetarnego Królestwa Sztuki” – mówi Jemiołka Wiktorczyk, właścicielka stacji. Wspomina, że po wielu latach dzierżawy udało się w 2004 r. dworzec od PKP odkupić. Wtedy też stacja zamieniła się w prawdziwe centrum kultury – gruntownie wyremontowana zyskała nie tylko wygodne sale prób i spotkań, ale też np. sale noclegowe dla międzynarodowych grup uczestniczących tu w licznych warsztatach i plenerach. Ceglano-drewniana stacja zadziałała jak magnes – do okolicznych wiosek sprowadziło się na stałe wielu artystów. Nowe życie otrzymał też niedawno, bo w 2012 r., zabytkowy budynek dworca w Karpaczu. Swoją siedzibę znalazło tu Miejskie Muzeum Zabawek. Nieczynną stację miasto Karpacz przejęło od PKP za darmo w 2008 r. Bogdan Malinowski, burmistrz Karpacza, wspomina, że proces przemiany stacji w centrum kultury nie był łatwy. Starania o zmianę właściciela dworca trwały osiem lat, remont i adaptacja wewnątrz do nowych potrzeb pochłonęły 4,5 mln zł (pomogła dotacja unijna), ale było warto, bo dziś Muzeum Zabawek w Karpaczu z kolekcją 2,5 tys. eksponatów (większość podarowana przez słynnego mima Henryka Tomaszewskiego) odwiedza 80 tys. osób rocznie.

Konferencja pokazała, że choć sytuacja opuszczonych, starych dworców jest trudna, szansa na ich uratowanie jest, co pokazują cytowane przykłady. Potrzeba „tylko” chęci i dobrej woli właściciela (PKP S.A.), polityków, samorządów i współpracy z organizacjami pozarządowymi.